Ogiński zostanie patronem szkoły muzycznej w Skierniewicach. PRAWICA STARŁA SIĘ O TARGOWICĘ

data aktualizacji: 2026.05.04 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Na zdj. radni klubu PiS - Marek Pastusiak i Artur Sułek. (fot. arch)

Spór o Michała Kleofasa Ogińskiego, wybranego przez społeczność Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach na patrona placówki, przerodził się w radzie miasta w jedną z najbardziej ideowych debat ostatniej sesji.

Zanim radni przyjęli uchwałę o nadaniu szkole imienia kompozytora, dyplomaty i polityka przełomu XVIII i XIX wieku, przedstawiciele lokalnej prawicy starli się o to, czy biografia Ogińskiego może być wzorem dla młodzieży.

Punktem zapalnym był wniosek radnych klubu Prawa i Sprawiedliwości o zdjęcie projektu uchwały z porządku obrad. Jego autorzy argumentowali, że termin procedowania sprawy jest „niefortunny”, zwłaszcza w przededniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Wskazywali, że Ogiński był obywatelem rosyjskim i członkiem konfederacji targowickiej, a więc – w ich ocenie –postacią obciążoną skojarzeniem ze zdradą interesów narodowych.

Spór szybko przestał dotyczyć wyłącznie terminu. W istocie chodziło o samą kandydaturę. Przeciwnicy projektu (radny Marek Pastusiak oraz Artur Sułek) przekonywali, że patron szkoły powinien być dla młodzieży wzorem możliwie jednoznacznym. W ich ocenie osoba, którą można określić jako ***„zdrajcę interesu narodowego”***, nie powinna patronować publicznej placówce oświatowej.



Dyrektor Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia Sławomir Trochonowicz tłumaczył, że wybór patrona nie był arbitralną decyzją dyrekcji ani samorządu, lecz wynikiem procedury przeprowadzonej w społeczności szkolnej. Inicjatywa wyszła od rady rodziców i wiązała się z jubileuszem 20-lecia placówki. W głosowaniu uczestniczyli uczniowie, nauczyciele, rodzice i pracownicy szkoły. Frekwencja wyniosła 65 proc.

Szkoła wybierała spośród pięciu kandydatur: Jana Engla, Konstancji Gładkowskiej, Jana Maklakiewicza, Michała Kleofasa Ogińskiego i Józefa Stefaniego. Z przedstawionego radnym uzasadnienia wynikało, że Ogiński otrzymał 57 głosów, Gładkowska – 42, Maklakiewicz – 5, Stefani – 4, a Engel – 3.

Procedura nadania imienia szkole ma podstawę w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z 28 lutego 2019 r. Imię nadaje organ prowadzący na wniosek rady szkoły, a jeśli takiej rady nie ma – na wspólny wniosek rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego. Wniosek powinien zawierać uzasadnienie wyboru patrona, plan działań szkoły związanych z nadaniem imienia oraz przewidywany termin uroczystości; organ prowadzący rozpatruje go w terminie 60 dni.

W uzasadnieniu projektu uchwały wskazano, że postać Ogińskiego ma być dla uczniów wzorem do naśladowania i „życiowym drogowskazem” w czasie osłabienia autorytetów. Dokument przedstawiał go jako polityka, historyka, pisarza i przede wszystkim kompozytora, którego twórczość wniosła istotny wkład w rozwój polskiej kultury. Podkreślono także popularność Poloneza a-moll znanego

jako „Pożegnanie ojczyzny” oraz wpływ polonezów Ogińskiego na młodych polskich kompozytorów, w tym Fryderyka Chopina. Ten ostatni wątek wymaga ostrożności. Współczesne opracowania muzyczne zwracają uwagę, że autorstwo najbardziej znanego poloneza przypisywanego Ogińskiemu jest kwestionowane.

Na sali obrad **dyrektor Sławomir Trochonowicz** bronił jednak nie legendy jednego utworu, lecz całości biografii Ogińskiego. Przypominał jego działalność dyplomatyczną, odznaczenia – Order Świętego Stanisława i Order Orła Białego – udział w insurekcji kościuszkowskiej, dowodzenie oddziałem, finansowanie wojska, działalność emigracyjną i pisarstwo.

Dla społeczności szkoły Michał Kleofas Ogiński to muzyk, kompozytor, ale również wielki patriota. Gdybyśmy wzięli pod uwagę tylko ten fragment jego biografii, o którym powiedział pan radny Pastusiak, rzeczywiście nie jest to godny patron. Ale Michał Kleofas Ogiński miał również inne dokonania, w tym polityczne. Sytuacja, że był obywatelem Rosji, w owym czasie wszyscy byliśmy obywatelami Rosji, bo żyliśmy pod zaborem Rosji carskiej i innych zaborów, więc wiadomo, że nasza tożsamość narodowa była wtedy bardzo mocno prześladowana. Wielu ginęło na Syberii — mówił dyrektor szkoły.

Radny Marek Pastusiak nie wycofał wniosku. Przekonywał, że patron publicznej szkoły powinien być możliwie nieskazitelnym wzorcem, a udział Ogińskiego w insurekcji kościuszkowskiej miał – w jego ocenie – charakter epizodyczny. Wskazywał również na hołd wiernopoddańczy wobec Katarzyny II i późniejsze funkcje publiczne. Według radnego Ogiński mógł być postrzegany jako *„kret”* albo *„agent wpływu rosyjskiego”*. Pastusiak kwestionował także to, czy społeczność szkoły głosująca nad kandydaturami znała pełną biografię przyszłego patrona.



Do tej argumentacji odniósł się **radny Piotr Paradowski**. Pytał, choć pytania nie adresował do nikogo, czy rodzice otrzymali pełną biografię kandydata, ale jednocześnie bronił prawa do bardziej

złożonej oceny postaci historycznych. Przywołał przykład Stanisława Augusta Poniatowskiego – króla, którego biografia również bywa oceniana przez pryzmat zależności od Rosji, ale którego imię noszą szkoły.

Czy Stanisław August Poniatowski też jest czysty? Czy Stanisław August Poniatowski, król, który nam wprowadzał Konstytucję 3 maja, jest czysty? Czy nie siedział w kieszeni Carycy Katarzyny II? Takie moje pytanie, Szanowni Państwo. Jak się okazuje, tak. Ale wprowadził Konstytucję 3 maja. I szkoły noszą jego imię -- mówił Paradowski.

W tym momencie debata nabrała szczególnego wymiaru politycznego. Spór o patrona szkoły muzycznej odsłonił napięcie po prawej stronie skierniewickiej sceny samorządowej. Radni członkowie klubu PiS i politycy lokalnie kojarzeni z tym środowiskiem znaleźli się po przeciwnych stronach sporu. Paradoks był tym bardziej czytelny, że dyskusja o Ogińskim – Targowicy, rosyjskich zależnościach i patriotyzmie – toczyła się między osobami odwołującymi się do podobnego zaplecza ideowego.

Paradowski, z zawodu historyk, odmawiał przeciwnikom uchwały prawa do prostego sądu nad całą biografią Ogińskiego. W emocjonalnym wystąpieniu mówił:

Na Boga, na Boga, panowie! Historia jest, trzeba o niej pamiętać, ale nie możemy wszędzie patrzeć i widzieć wrogów. Na Boga! Jestem prawicową osobą, ale naprawdę przestańmy wszędzie widzieć, nie wiem, jakieś złe postacie, które naprawdę są newralgiczne, mają zły wpływ na nasze dziedzictwo.

Radny Artur Sułek przedstawił stanowisko przeciwne. Przywoływał głosy przeciwników kandydatury pojawiające się w mediach społecznościowych i przekonywał, że szkoła muzyczna mogła wybrać patrona bez takich obciążeń.

"Mamy do wyboru wielkich, jednoznacznie godnych Polaków jak Paderewski, Lutosławski czy Penderecki. Artystów, którzy budują dumę i nie budzą wątpliwości. Zamiast sięgać po takie autorytety, forsuje się kandydaturę osoby, którą wielu historyków i Polaków kojarzy z targowicą i lojalnością wobec obcego imperium. Dlaczego patronem szkoły muzycznej ma być ktoś, kto część społeczeństwa odbiera jako symbol zdrady i uległości wobec Katarzyny II? – pytał Sułek.

Radny oceniał kandydaturę jednoznacznie negatywnie.

To nie tylko zły wybór, to jest całkowicie skandaliczny wybór i brak elementarnej refleksji i policzek dla pamięci historycznej oraz zwykły brak odpowiedzialności za to, jakie wzorce stawia się młodemu pokoleniu -- mówił.

Przewodniczący rady miasta Jarosław Chęcielewski zwracał uwagę, że w biografii Ogińskiego są zarówno wątki pozytywne, jak i negatywne. Przypominał, że podobne kontrowersje dotyczą wielu postaci historycznych, także tych utrwalonych w polskiej pamięci narodowej. Wskazywał m.in. na Hugo Kołłątaja i Jana Henryka Dąbrowskiego. Apelował, by radni uszanowali stanowisko rady pedagogicznej i rady rodziców, które w kandydaturze Ogińskiego widziały przede wszystkim zasługi artystyczne i patriotyczne.

fot. arch



Spór pokazał klasyczny problem polityki pamięci. Czy patron szkoły powinien być postacią pozbawioną ciemnych kart, czy raczej osobą, której biografia – nawet niejednoznaczna – może stać się punktem wyjścia do poważnej edukacji historycznej? W przypadku Ogińskiego ta niejednoznaczność jest dobrze udokumentowana. Ogiński złożył przysięgę Katarzynie II, miał krytyczny stosunek do Konstytucji 3 maja i przystąpił do konfederacji targowickiej, ale zarazem w 1794 r. włączył się w insurekcję kościuszkowską, wpłacił znaczące środki na rzecz powstania, przemawiał do powstańców i dowodził pułkiem strzelców.

Ostatecznie większość rady uznała, że demokratyczny wybór społeczności szkolnej i muzyczny dorobek Ogińskiego przeważają nad kontrowersjami jego biografii politycznej. Za podjęciem uchwały głosowało 16 radnych. Przeciw byli Marek Pastusiak i Artur Sułek. Od głosu wstrzymał się Zbigniew Wyszogrodzki. Radna Liwia Małczak nie brała udziału w głosowaniu.

Uchwała w sprawie nadania Samorządowej Szkole Muzycznej II stopnia w Skierniewicach imienia Michała Kleofasa Ogińskiego została podjęta. Koszty związane z nadaniem imienia mają zostać pokryte ze środków zabezpieczonych w planie finansowym szkoły.

W wymiarze formalnym sprawa jest więc rozstrzygnięta. W wymiarze symbolicznym debata będzie prawdopodobnie wracać. Ogiński jest bowiem patronem wygodnym muzycznie, lecz trudnym historycznie. Dla szkoły może to być jednak nie tylko obciążenie, ale także zobowiązanie. Patron o takiej biografii wymaga opowieści uczciwej – o polonezach i przedchopinowskiej muzyce polskiej, ale również o Targowicy, zależności od Rosji, insurekcji kościuszkowskiej, emigracji i dramacie elit dawnej Rzeczypospolitej.

Uzasadnienie projektu uchwały Rada Miasta Skierniewice akcentuje przede wszystkim muzyczne znaczenie Ogińskiego. Wskazano w nim, że jego polonezy, pisane „z potrzeby serca”, inspirowały młodych polskich kompozytorów, w tym Fryderyka Chopina. Dokument odwołuje się także do

popularności Poloneza a-moll znanego jako „Pożegnanie ojczyzny".

Faktem poza dyskusją jest, że **postać Michała Kleofasa Ogińskiego może budzić wątpliwości etyczne**. Dodać należy – nie jest to przypadek prosty. To raczej biografia **moralnie ambiwalentna** niż jednoznacznie kompromitująca.

Najpoważniejsze zastrzeżenia dotyczą jego **wyborów politycznych z lat 1792-1793**. Ogiński złożył przysięgę Katarzynie II, ponieważ – jak wskazują źródła – chciał odzyskać i zabezpieczyć dobra rodzinne położone na terenach przejętych przez Imperium Rosyjskie. Culture.pl wskazuje też, że miał krytyczny stosunek do Konstytucji 3 maja i przystąpił do konfederacji targowickiej. To bardzo obciążający element biografii, bo Targowica w polskiej pamięci historycznej jest symbolem zdrady państwa i podporządkowania sprawy publicznej interesowi frakcyjnemu oraz obcemu protektoratowi.

Drugim problemem jest jego udział w sejmie grodzieńskim 1793 roku. Serwis Polski Petersburg podaje, że Ogiński przyjął urząd podskarbiego litewskiego, co chroniło jego majątki, ale oznaczało lojalność wobec carycy. Następnie, mimo prób unikania jednoznacznego stanowiska, **podpisał traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami**.

Jest jednak druga strona tej biografii. W 1794 roku Ogiński przystąpił do insurekcji kościuszkowskiej, wszedł w skład Rady Najwyższej Litewskiej, dowodził własnym oddziałem strzelców, a jego działania dywersyjne na Białorusi zyskały uznanie Kościuszki. Po klęsce powstania wyjechał na emigrację, odmówił powrotu proponowanego przez Suworowa, a jego majątki skonfiskowano.

Później znów pojawia się moralnie trudny etap. Po 1801 roku Ogiński wrócił w orbitę rosyjską, złożył przysięgę Aleksandrowi I, a w konsekwencji – odzyskał część majątków. W 1810 roku został senatorem i tajnym radcą cesarstwa. Nazwisko Ogińskiego pojawia się przy projektach dotyczących przyszłości Litwy w ramach zaboru rosyjskiego, choć, niektórzy historycy, przedstawiają to także jako próbę odbudowania formy Wielkiego Księstwa Litewskiego pod protektoratem cara.

Najuczciwsza zatem ocena postaci brzmi: **Ogiński nie jest figurą czystego bohatera narodowego**. Jego życiorys zawiera decyzje oportunistyczne, motywowane interesem majątkowym i kalkulacją polityczną. Zarazem nie był wyłącznie kolaborantem ani bezwolnym beneficjentem obcego imperium. Wszak walczył w insurekcji, poniósł realne konsekwencje po jej klęsce, działał na emigracji i pozostawił ważny ślad w kulturze polsko-litewskiej.

Przy szerszej kwerendzie widać, że Ogiński jest postacią „kłopotliwą" w nadmiarze, gdy chodzi o szkolnego patrona.

Michał Kleofas Ogiński jest patronem problematycznym, bo jego biografia zawiera cztery etycznie obciążające fakty – przystąpienie do Targowicy, podpisanie traktatów rozbiorowych, późniejszą przysięgę carowi Aleksandrowi I oraz wejście w rosyjskie struktury państwowe. Jednocześnie jego udział w insurekcji kościuszkowskiej, emigracja, konfiskata majątku i dorobek muzyczny powodują, że nie można go opisać wyłącznie jako kolaboranta.

Prof. Władysław Zajewski, historyk XVIII i XIX wieku, w pracy pt. *Michał Kleofas Ogiński – spór o biografię*, pisze, że życiorys Ogińskiego ***„stawia historyków w kłopotliwej sytuacji"***, bo dotyka nie tylko faktów, lecz także ***„pewnej treści moralnej"***.

Najbardziej obciążająca jest ocena późniejszej orientacji prorosyjskiej Ogińskiego. Zajewski

stwierdza, że **Ogiński „łudził się głęboko”**, jeśli sądził, że zdoła uzyskać od Aleksandra I konstytucyjną autonomię dla Litwy, a w istocie **stał się „narzędziem w zręcznej grze Aleksandra I”**. Dalej pada formuła szczególnie mocna: **Ogiński „stracił autorytet” i był „skompromitowany przez swoją wyraźnie prorosyjską politykę w 1812 roku”.**

Jeszcze ostrzejszą ocenę postaci przywołuje prof. **Sławomir Godek**, historyk prawa z UKSW, w artykule o powrocie Ogińskiego do Rosji w 1802 roku. Godek cytuje wcześniejszego historyka, **Juliusza Willaume’a**, według którego **Ogiński w celu odzyskania dóbr nie zawahał się wejść na drogę „wiernopoddańczej służalczości”**. Willaume pisał także, że **car Aleksander I obsypywał go tytułami, odznaczeniami i ziemiami jako „potrzebne mu ślepe narzędzie”**.

To jest bardzo silny argument dla tezy, że **wątpliwości etyczne dotyczą nie tylko Targowicy, lecz także późniejszej kariery Ogińskiego w orbicie rosyjskiej**.

Godek nie formułuje publicystycznego aktu oskarżenia. Jego tekst spokojnie rekonstruuje fakty, a te są następujące: po wojnie polsko-rosyjskiej 1792 roku Ogiński próbował ratować zasekwestrowane majątki, przystąpił do konfederacji targowickiej i otrzymał z łaski Katarzyny II urząd podskarbiego litewskiego. Potem, po wybuchu insurekcji, wsparł powstanie finansowo, wszedł do Rady Najwyższej Rządowej Litewskiej i osobiście uczestniczył w walkach.

To źródło dobrze pokazuje **dwoistość biografii Ogińskiego, który najpierw polityczny oportunizm i zależność od Rosji, potem realny udział w insurekcji, następnie ponowne zabiegi o łaskę rosyjskiego monarchy**.

W tym samym artykule Godek przywołuje ocenę **Mariana Kukiela**, jednego z ważnych polskich historyków wojskowości i dziejów emigracji. Kukiel pisał o Ogińskim jako **o człowieku „pełnym szlachetnych porywów”, kochającym ojczyznę, ale jednocześnie o „głowie słabej” i charakterze, który „nie wytrzymywał cięższej próby”.**

Przywołane oceny pozwalają uniknąć taniego oskarżenia, a przecież nie wybielają bohatera. Kukiel widzi w nim raczej **człowieka impulsu, uczuć i talentu niż polityka zdolnego do konsekwentnej odpowiedzialności państwowej**.

Sięgnijmy jeszcze do Encyklopedii „Polski Petersburg”. W tym źródle znajduję następujące informacje – Ogiński próbował odzyskać litewskie majątki, zabiegał o poparcie na dworze Katarzyny II, przyjął urząd podskarbiego litewskiego, co chroniło jego majątki, ale zobowiązywało go do lojalności wobec cesarzowej. Wziął udział w sejmie grodzieńskim, a jego próba uniku wobec II rozbioru się nie powiodła; ostatecznie podpisał traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami.

To samo źródło pokazuje jednak drugą stronę biografii patrona skierniewickiej szkoły. W 1794 roku Ogiński przyłączył się do insurekcji kościuszkowskiej, wszedł do Rady Najwyższej Litewskiej, dowodził oddziałem strzelców, a jego działania dywersyjne na Białorusi zyskały uznanie Kościuszki.

Hasło w **Polskiej Bibliotece Muzycznej**, publikowanej przez PWM, również nie ukrywa faktów politycznych. Wprost podaje, że Ogiński nie był zwolennikiem Konstytucji 3 maja, w 1792 roku przystąpił do Targowicy, należał do polityków, którzy podpisali traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami, a w 1794 roku wziął udział w powstaniu kościuszkowskim. Podaje też, że pod koniec 1801 roku **uzyskał zgodę na powrót do Rosji pod warunkiem złożenia przysięgi carowi Aleksandrowi I, a podczas kampanii 1812 roku zachował wobec niego lojalność**.

To źródło jest szczególnie przydatne, bo pochodzi z obszaru muzycznego, a więc nie ma interesu w politycznym „rozliczaniu” Ogińskiego.

Małgorzata Gumper analizuje pamiętniki Ogińskiego, to w jaki sposób sam opowiadał o sobie, narodzie i upadku państwa. W jednym z tekstów pisze, że **Ogiński był zwolennikiem Konstytucji 3 maja, ale zwolennikiem świadomym ryzyka; nie ufał bez reszty „pięknym ideom", lecz na początku drogi ku rekonstrukcji państwa zawierzył królowi.**

W rozprawie doktorskiej Gumper pokazuje też, że w pamięciowej konstrukcji Ogińskiego pojawia się niechęć wobec zdrajców, poczucie współwiny, trauma sejmu grodzieńskiego i tęsknota za czasami Konstytucji 3 maja.

To nie rozgrzesza Ogińskiego, ale komplikuje obraz. **Sam Ogiński próbował po latach wpisać swoje życie w narrację narodowej straty, winy i poszukiwania usprawiedliwienia**.

W sporze o patronat ważne jest także to, że najpopularniejszy element legendy Ogińskiego – polonez a-moll „Pożegnanie Ojczyzny" – jest dziś mocno kwestionowany. **Dr hab. Agnieszka Leszczyńska**, muzykolożka z Uniwersytetu Warszawskiego, pisze, że jest nadal przekonana, iż Michał Kleofas Ogiński nie napisał tego poloneza. Wskazuje m.in. na odmienną strukturę utworu wobec regularnych, czterotaktowych schematów charakterystycznych dla Ogińskiego.

To ma znaczenie dla debaty publicznej: jeśli instytucja powołuje się na Ogińskiego przede wszystkim jako autora „Pożegnania Ojczyzny", należy dodać, że autorstwo utworu jest co najmniej sporne, a według części współczesnych muzykologów – błędnie przypisywane.

I znów wróćmy do argumentacji równoważącej – Ogiński pozostaje postacią ważną dla pamięci kulturowej Polski, Litwy i Białorusi. **W 2015 roku rocznica Ogińskiego została objęta patronatem UNESCO jako wspólna inicjatywa Polski, Litwy i Białorusi, a MKiDN wskazywało, że ma to służyć przybliżeniu jego dorobku i podkreśleniu wkładu w kulturę.**

Litewska konferencja naukowa z 2015 roku określała go jako kompozytora, mecenasa, polityka, dyplomatę i pamiętnikarza. Jednocześnie organizatorzy zapowiadali badanie ***„skomplikowanego problemu postawy jednostki w kontekście przełomów geopolitycznych".***

Prof. Jarosław Porazinski przypomina, że „Targowica" funkcjonuje jako synonim i symbol zdrady narodowej co najmniej od 1792 r. Jednocześnie badacz zaznacza, że część historyków próbowała rozumieć racje targowiczan, ponieważ ich wybory wyrastały z dawnej kultury politycznej i z obrony republikańskiego modelu państwa. Nie zmienia to faktu, że apel do Katarzyny II i rosyjska interwencja doprowadziły do katastrofy.

Artur Kula z Instytutu Badań Literackich PAN w tekście opublikowanym przez Muzeum Łazienki Królewskie pisze podobnie: *Targowica nie była jedynie wydarzeniem historycznym, ale stała się mitem i fundamentem polskiej wyobraźni narodowej.* Podkreśla też, że część targowiczan kierowała się idealizmem ustrojowym, inni cynizmem, chciwością lub naiwnością; krótkowzroczność tej formacji doprowadziła jednak nie do ocalenia republiki, lecz do końca państwowości polsko-litewskiej.

W świetle ustaleń historyków Ogiński może być patronem szkoły muzycznej, ale nie powinien być patronem bez przypisu. Jego nazwisko wymaga objaśnienia. Obok kompozytora i insurekcjonisty stoi targowiczanin, sygnatariusz traktatów rozbiorowych i polityk, który wielokrotnie wybierał kompromis z rosyjskim imperium.

Michał Kleofas Ogiński nie jest postacią „do skreślenia", lecz jest patronem wymagającym krytycznej noty biograficznej. Nie wystarczy pisać o nim jako o kompozytorze i autorze polonezów. Trzeba dopisać, że jest to polityk końca Rzeczypospolitej, targowiczanin, sygnatariusz

traktatów rozbiorowych, późniejszy lojalista Aleksandra I, a zarazem uczestnik insurekcji kościuszkowskiej i działacz emigracyjny.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Czy warto korzystać z biura detektywistycznego w trudnych sprawach?

KANDYDACI, KTÓRZY "PRZEGRALI" Z OGIŃSKIM

Samorządowa Szkoła Muzyczna II stopnia w Skierniewicach otrzyma imię Michała Kleofasa Ogińskiego. Projekt uchwały przygotowano na wniosek społeczności szkolnej: rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego. W głosowaniu Ogiński uzyskał 57 głosów, wyprzedzając Konstancję Gładkowską, na którą oddano 42 głosy. Pozostali kandydaci – Jan Maklakiewicz, Józef Stefani i Jan Engel – uzyskali odpowiednio 5, 4 i 3 głosy.

Zgodnie z przepisami imię publicznej szkole nadaje organ prowadzący na wniosek rady szkoły, a gdy takiej rady nie ma – na wspólny wniosek rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego. W uzasadnieniu projektu podkreślono, że Ogiński, kompozytor i polityk urodzony w Guzowie, ma być dla uczniów wzorem oraz symbolem polskiej kultury muzycznej.

Poniżej przedstawiamy krótkie noty na temat poszczególnych kandydatów.

JAN ENGEL – zapomniany pionier polskiego drukarstwa muzycznego wśród kandydatów na patrona szkoły muzycznej.

Jan Engel, XVIII-wieczny kompozytor, drukarz i wydawca muzyczny, znalazł się wśród postaci przywoływanych w dyskusji o patronie Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach. To kandydatura nieoczywista: mocna muzycznie i edukacyjnie, ale słabiej osadzona w lokalnej historii miasta.

Engel zmarł 30 czerwca 1788 roku w Warszawie. Polskie Wydawnictwo Muzyczne przedstawia go jako kompozytora, drukarza i wydawcę muzycznego, kapelmistrza katedry św. Jana w Warszawie. Na przełomie 1771 i 1772 roku otworzył drukarnię nut przy ulicy Krzywe Koło. Działała ona do 1776 roku i była jednym z pionierskich przedsięwzięć tego typu w dawnej Rzeczypospolitej. W 1772 roku Engel wydał sześć własnych symfonii, sprzedawanych także przez warszawskich księgarzy Michała Grölla i Jana Augusta Posera.

Zachowane egzemplarze pierwszych trzech symfonii Engla znajdują się w archiwum paulinów w Częstochowie. O pozostałych wiadomo głównie ze wzmianek prasowych oraz katalogów wydawniczych z Lipska. PWM podaje także, że w 1773 roku kompozytor wydał zbiór „Mélanges de Musique pour le clavecin par Monsieur Engel”, zawierający m.in. utwory Macieja Kamieńskiego; publikacja ta zaginęła podczas II wojny światowej.

Dorobek Engla obejmuje przede wszystkim symfonie, w tym utwory d-moll, B-dur, Es-dur, F-dur i G-dur, dostępne dziś w katalogu PWM w opracowaniu Bohdana Muchenberga. Nie jest to więc jedynie

postać z przypisu do historii muzyki: muzyka Engla bywa wykonywana współcześnie. PWM odnotowuje m.in. wykonanie jego *Sinfonii G-dur* przez Orkiestrę Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Michała Klauzy 23 stycznia 2026 roku, a także wcześniejsze prezentacje w Poznaniu, Niemczech i Nowym Jorku.

W dostępnych źródłach biograficznych nie ma potwierdzenia, by kompozytor urodził się w Skierniewicach, mieszkał w mieście, pracował przy tutejszym dworze prymasowskim albo pozostawił dzieło bezpośrednio związane z miastem. Jego dobrze udokumentowanym środowiskiem działalności była Warszawa. Lokalny kontekst można budować raczej przez szerszą opowieść o kulturze muzycznej XVIII wieku, środowisku kościelnym, kapelach i obiegu druków muzycznych w dawnej Rzeczypospolitej.

Kandydatura Engla mogła być atrakcyjna z punktu widzenia edukacji muzycznej. Dawała okazję do przypomnienia polskiego klasycyzmu, historii symfonii, dawnych technik wydawniczych oraz roli drukarstwa w upowszechnianiu muzyki. Jako patron wymagałby jednak silnego programu popularyzatorskiego – bez niego pozostałby postacią ważną, lecz dla większości uczniów i mieszkańców słabo rozpoznawalną.

Skierniewicami, jego kandydatura jest trudniejsza do obrony niż postaci silniej zakorzenionych w historii miasta lub regionu.

KONSTANCJA GŁADKOWSKA – śpiewaczka i młodzieńcza miłość Fryderyka Chopina. Należy do tych postaci, których kandydatura na patronkę Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach ma czytelne uzasadnienie zarówno muzyczne, jak i lokalne.

W publicznym obiegu w Skierniewicach warto konsekwentnie posługiwać się jej panieńskim nazwiskiem – Gładkowska – choć po ślubie nosiła nazwisko Grabowska. To właśnie nazwisko Gładkowska prowadzi bezpośrednio do historii Chopina, romantycznej legendy miasta i istniejącego już lokalnego dziedzictwa.

Konstancja Gładkowska była sopranistką, uczennicą Instytutu Muzyki i Deklamacji w Warszawie. Polska Biblioteka Muzyczna podaje, że w latach 1824–1829 uczyła się śpiewu u Carla Evasia Solivy, a w 1830 roku zadebiutowała na scenie Opery Warszawskiej w operze *Agnès* Ferdinanda Paëra, wystawionej pod polskim tytułem *Aniela*. Występowała także w repertuarze włoskim, m.in. w utworach Rossiniego, Fioravantiego i Aubera.

W historii muzyki Gładkowska zapisała się przede wszystkim jako młodzieńcza miłość Chopina i jedna z inspiracji jego warszawskiego okresu twórczości. 5 lutego 1831 roku wystąpiła w roli Agaty w *Wolnym strzelcu* Carla Marii von Webera, a sam Chopin pisał do Tytusa Woyciechowskiego o swoim „ideale", na pamiątkę którego powstało Adagio z Koncertu f-moll. Polska Biblioteka Muzyczna wiąże z Gładkowską także Walc Des-dur op. 70 nr 3.

Po ślubie z Józefem Grabowskim – w źródłach pojawia się także pełniejsza forma nazwiska męża: Aleksander Józef Grabowski – Gładkowska zamieszkała w majątku Raducz koło Rawy Mazowieckiej. Miała pięcioro dzieci. W 1845 roku ociemniała, a po śmierci męża w 1878 roku przeniosła się do Skierniewic. Zmarła w Skierniewicach 20 grudnia 1889 roku.

Jej związek ze Skierniewicami nie jest więc jedynie legendą dopisaną do biografii Chopina. Miasto wskazuje, że ostatnie dziesięć lat życia spędziła w drewnianym domu przy ul. Floriana 4, znanym lokalnie jako Dworek Konstancji Gładkowskiej. Muzeum Historyczne Skierniewic opisuje ten obiekt jako jeden z najstarszych zachowanych drewnianych budynków w mieście, podkreślając, że jego

wyjątkowy charakter współtworzy pamięć o najsłynniejszej lokatorce — młodzieńczej miłości Chopina.

W lokalnej narracji nazwisko „Grabowska" byłoby historycznie poprawne, ale komunikacyjnie słabsze. Dla odbiorców, uczniów, rodziców i mieszkańców rozpoznawalna jest Konstancja Gładkowska: śpiewaczka, postać z biografii Chopina, bohaterka skierniewickiego miejsca pamięci. Tak funkcjonuje także w nazwie skierniewickiego konkursu wokalnego organizowanego przy szkole – na stronie Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia widnieje „III Ogólnopolski Konkurs Wokalny im. Konstancji Gładkowskiej".

Kandydatura Gładkowskiej ma jeszcze jeden atut - pozwala szkole muzycznej opowiadać o historii muzyki nie wyłącznie przez kompozytorów, ale także przez wykonawczynię, głos, scenę operową, edukację wokalną i społeczne ograniczenia kariery artystycznej kobiet w XIX wieku. To ważne, bo zbyt łatwo sprowadzić Gładkowską do roli „muzy Chopina". Tymczasem była realną artystką – kształconą wokalistką, debiutantką operową i uczestniczką warszawskiego życia muzycznego.

JAN ADAM MAKLAKIEWICZ – kompozytor z Chojnaty koło Skierniewic i jedna z najmocniejszych kandydatur na patrona szkoły muzycznej.

Kompozytor, pedagog, dyrygent chóralny, organista i publicysta muzyczny – był jedną z najbardziej naturalnych kandydatur na patrona Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach. W jego przypadku związek z regionem nie wymaga dopowiadania ani symbolicznej rekonstrukcji. Urodził się 24 listopada 1899 roku w Chojnacie k. Skierniewic. Zmarł 7 lutego 1954 roku w Warszawie.

W publicznym użyciu warto posługiwać się pełną formą nazwiska – Jan Adam Maklakiewicz. Pozwala to uniknąć nieporozumienia z ojcem kompozytora, Janem Maklakiewiczem, organistą w Mszczonowie. Polska Biblioteka Muzyczna podaje, że pierwszym nauczycielem Jana Adama był właśnie ojciec; później przyszły kompozytor uczył się w Wyższej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, studiował kompozycję u Romana Statkowskiego, a w sezonie 1926/1927 doskonalił warsztat u Paula Dukasa w École Normale de Musique w Paryżu.

Maklakiewicz należał do tych twórców, którzy łączyli kompozycję z praktyką pedagogiczną, dyrygencką i organizacyjną. W latach 1927–1929 uczył przedmiotów teoretycznych i prowadził chór w konserwatorium Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej w Łodzi, następnie był profesorem harmonii w konserwatorium warszawskim. Od 1932 do 1935 roku pełnił funkcję organisty i kierownika chóru przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie; według Polskiej Biblioteki Muzycznej chór ten stał się wówczas jednym z najlepszych chórów kościelnych w kraju.

Jego dorobek jest rozległy i różnorodny. Obejmuje muzykę instrumentalną, wokalną, chóralną, religijną, teatralną i filmową. Polska Biblioteka Muzyczna wymienia m.in. *Koncert wiolonczelowy op. 24*, *I Koncert skrzypcowy*, poemat symfoniczny *Grunwald*, *Uwerturę „Praską"*, *Tańce polskie*, *II Koncert skrzypcowy „Góralski"*, *II Symfonię „Święty Boże"*, *Pieśń o chlebie powszednim*, *Mszę świętokrzyską*, *Mszę Częstochowską* i *Suitę łowicką*.

Ważny dla skierniewickiej oceny jest także epizod wojenny. Podczas okupacji Maklakiewicz po okresie pracy jako pianista w warszawskich kawiarniach ukrywał się od marca 1941 roku do końca wojny w Chojnacie, gdzie prywatnie uczył harmonii i gry na fortepianie. To wzmacnia lokalny wymiar jego biografii.

Po wojnie Maklakiewicz pełnił funkcję dyrektora Państwowej Filharmonii w Krakowie, a następnie

Filharmonii Warszawskiej, której działalność pomógł odbudować, organizując orkiestrę symfoniczną i chór. Od 1949 roku był profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, a w latach 1950–1951 dziekanem Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki.

MICHAŁ KLEOFAS OGIŃSKI – „polonezowa legenda", kompozytor, skrzypek, pisarz, dyplomata i polityk.

W odróżnieniu od Jana Adama Maklakiewicza nie jest postacią bezpośrednio związaną ze Skierniewicami ani z powiatem skierniewickim. Urodził się 25 września 1765 roku w Guzowie k. Żyrardowa (dziś gm. Wiskitki). Zmarł 15 października 1833 roku we Florencji.

Ogiński był przedstawicielem magnackiego rodu. W dzieciństwie w Guzowie uczył się gry na skrzypcach i klawikordzie, teorii oraz generałbasu u Józefa Kozłowskiego. Później kształcił się m.in. u Ivana Mane Jarnovicia w Warszawie oraz u Giovanniego Battisty Viottiego i Pierre'a Baillota podczas pobytów za granicą.

W jego życiorysie splatają się muzyka i polityka. Ogiński uczestniczył w pracach Sejmu Czteroletniego, był posłem i dyplomatą, odbył misje do Hagi, Amsterdamu i Londynu, pełnił funkcję podskarbiego wielkiego litewskiego. Jego biografia ma jednak także elementy trudne. Nie był zwolennikiem Konstytucji 3 maja, przystąpił do konfederacji targowickiej i należał do grupy polityków, którzy podpisali traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami. W 1794 roku wziął udział w insurekcji kościuszkowskiej, po jej klęsce wyjechał z kraju, a jego majątek został skonfiskowany.

Polskie Wydawnictwo Muzyczne podkreśla, że dorobek Ogińskiego obejmuje głównie polonezy, ale także walce, mazurki fortepianowe, marsze, pieśni powstańcze i rewolucyjne oraz operę *Zélis et Valcour ou Bonaparte au Caïre*. Był również autorem pamiętników i *Listów o muzyce*. PWM określa go jako pierwszego kompozytora w historii muzyki polskiej, który stworzył typ tańca stylizowanego, rozwinięty później przez Chopina, a także jako jednego z głównych przedstawicieli miniatury fortepianowej doby przedchopinowskiej.

W publicznym opisie tej kandydatury trzeba zachować ostrożność przy najsłynniejszym utworze. Ogiński jest powszechnie kojarzony z polonezem a-moll *Pożegnanie Ojczyzny*, ale Culture.pl zwraca uwagę, że autorstwo tego utworu jest najprawdopodobniej błędnie mu przypisywane. Dla przekazu szkolnego oznacza to jedno: lepiej mówić, że Ogiński jest „kojarzony z legendą *Pożegnania Ojczyzny*" albo że utwór „tradycyjnie przypisywano Ogińskiemu", niż bez zastrzeżeń czynić z niego podstawowy dowód jego kompozytorskiej rangi.

Związek Ogińskiego ze Skierniewicami jest słabszy niż w przypadku Konstancji Gładkowskiej czy Jana Adama Maklakiewicza. Nie jest to patron „skierniewicki" w sensie biograficznym. Jest natomiast czytelny kontekst sąsiedniego Mazowsza i ziemi żyrardowsko-sochaczewskiej. Guzów do dziś pielęgnuje pamięć o Ogińskim; lokalne wydarzenia **„Kleofaski"** organizowane są jako uroczystości upamiętniające rocznice jego urodzin.

W Skierniewicach nazwisko Ogińskiego nie jest jednak obce muzycznej publiczności. W programie XX Festiwalu Muzyki Romantycznej w Skierniewicach znalazł się koncert muzyki polskiej z utworami m.in. Michała Kleofasa Ogińskiego, Karola Kurpińskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Elsnera i Franciszka Lessla.

Słabością tej kandydatury jest fakt, że Ogiński nie jest postacią tak „czystą" symbolicznie, jak mogłoby się wydawać po pierwszym skojarzeniu z *Pożegnaniem Ojczyzny*. W jego biografii obok insurekcji kościuszkowskiej występuje Targowica, obok romantycznej legendy – chłodna polityczna kalkulacja, obok polonezowej popularności – wątpliwości badaczy co do autorstwa najbardziej

znanego utworu. To nie przekreśla kandydatury, ale wymaga uczciwego opowiedzenia patrona.

JÓZEF STEFANI – kompozytor, skrzypek, dyrygent i pedagog.

W odróżnieniu od Konstancji Gładkowskiej i Jana Adama Maklakiewicza nie jest postacią wyraźnie związaną biograficznie ze Skierniewicami ani z powiatem skierniewickim. Jego zasadniczym środowiskiem była Warszawa. Urodził się tam w 1800 roku; według Polskiej Biblioteki Muzycznej został ochrzczony 16 kwietnia; zmarł 19 marca 1876 roku.

Stefani był synem Jana Stefaniego, kompozytora słynnego *Cudu mniemanego, czyli Krakowiaków i Górali*. Muzyki uczył się najpierw u ojca, następnie u Józefa Elsnera w Szkole Muzyki i Sztuki Dramatycznej, a w latach 1821-1824 w Instytucie Muzyki i Deklamacji w Warszawie. Od 1813 roku śpiewał w chórze Teatru Narodowego, potem grał w teatralnej orkiestrze, m.in. jako kotlista, kontrabasista, altowiolista i skrzypek. W latach 1827–1858 był dyrygentem tej orkiestry w przedstawieniach baletowych.

W jego biografii szczególnie istotny jest wymiar pedagogiczny. Stefani uczył śpiewu w Szkole Śpiewu przy Teatrze Wielkim, prowadził szkolne chóry, pracował z młodzieżą w Liceum Warszawskim, Gimnazjum Gubernialnym i Gimnazjum Realnym, a w roku 1860/1861 był inspektorem Instytutu Muzycznego w Warszawie. Polskie Wydawnictwo Muzyczne podkreśla, że „odegrał niebagatelną rolę w krzewieniu sztuki muzycznej wśród młodych” – zarówno w kształceniu profesjonalnym, jak i amatorskim.

Dorobek Stefaniego dobrze odpowiada profilowi szkoły muzycznej. Tworzył balety, opery, operetki, melodramaty, tańce, pieśni, muzykę religijną i utwory przeznaczone dla wykonawców mniej zaawansowanych. PWM wymienia m.in. balety *Apollo i Midas*, *Esmeralda*, *Giselle*, *Korsarz*, *Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje*, *Wesele w Ojcowie*, a także opery, operetki i melodramaty, w tym *Lekcję botaniki*, *Dawne czasy*, *Piorun* i *Trwogę wieczorną*.

Osobnym nurtem była twórczość religijna. Stefani skomponował co najmniej 19 mszy, a także m.in. opracowania *Veni Creator*, *Te Deum laudamus*, *Salve Regina* i *Stabat Mater*. Co ważne w kontekście szkolnym, część jego twórczości była kierowana do młodzieży, uczniów i ruchu amatorskiego. Wśród utworów znajdują się m.in. *8 dwuśpiewów dla poczynających naukę śpiewu*, *Początkowa szkoła na fortepian* oraz *Fraszki muzyczne napisane na fortepiano dla dzieci nie znających jeszcze klucza basowego*.

Związek Stefaniego ze Skierniewicami jest jednak przede wszystkim współczesny i wykonawczy, a nie biograficzny. W programie XXIII Festiwalu Muzyki Romantycznej w Skierniewicach znalazła się jego *Msza Pasterska* na trzy głosy solowe, organy obbligato, flet i róg ad libitum. Wydarzenie zaplanowano 9 listopada 2025 roku w kościele św. Jakuba; wykonawcami byli uczniowie, nauczyciele i chór Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach pod dyrekcją Sławomira Trochonowicza. Organizatorzy wskazywali, że koncert wpisuje się w obchody 20-lecia szkoły.

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/45500-oginski-zostanie-patronem-szkoly-muzycznej-w-skierniewicach-prawica-starla-sie-o-targowice